

Szymon Gajewski*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

Stosunki polsko-ukraińskie w polityce Lecha Kaczyńskiego

I. Polityka wschodnia

Relacje polsko-ukraińskie były jednym z ważniejszych komponentów koncepcji polityki wschodniej, którą realizował Lech Kaczyński. Od początku swojej prezydentury konsekwentnie prezentował i z uporem realizował pewną wizję sięgającą dalej niż geograficzny obszar Europy Wschodniej, starając się wykorzystywać do tego wszelkie dostępne narzędzia. Symbolicznie politykę tę można określić hasłem, którym często się posługiwał: „od Azerbejdżanu po Estonię”¹. Oprócz dwóch wymienionych państw blok ten obejmuje także: Litwę, Łotwę, Ukrainę, Gruzję, Polskę, docelowo również Mołdawię i Białoruś. Była to koncepcja ścisłej współpracy opartej na wzajemnych interesach i położeniu geograficznym, które stawia te państwa w obliczu podobnych problemów wynikających z geopolitycznych uwarunkowań.

Same interesy czy wspólne zagrożenia nie wystarczą do budowy trwałego sojuszu. Lech Kaczyński był tego w pełni świadomy. Tam gdzie było to możliwe, starał się wskazywać na wspólną tożsamość wynikającą ze wspólnych doświadczeń historycznych. Bardzo dobrze obrazuje to przemówienie prezydenta z okazji 660. rocznicy unii lubelskiej. Obchody tego wydarzenia stały się okazją do wykazania związków, jakie łączą Polskę, Białoruś, Ukrainę i Litwę. Rzeczpospolita Obojga Narodów odcisnęła piętno na tej części Europy i jest wyzwaniem dla współczesnych narodów, które w przeszłości tworzyły to państwo. W zasadzie wspólnych korzeni doszukiwać można się już w XIV wieku – od unii w Krewie. Lech Kaczyński ujmował to w sposób następujący:

Zastanówmy się na chwilę, jak powstało to państwo [Rzeczpospolita Obojga Narodów]. Unia w Krewie to rok 1385, wielkie zwycięstwo pod Grunwaldem,

* Szymon Gajewski – absolwent Wydziału Politologii i Studiów Międzynarodowych UMK.

¹ L. Kaczyński, Musimy zmienić Unię, rozm. przepr. I. Janke, P. Zychowicz, „Rzeczpospolita”, 16 VIII 2008, http://archiwum.rp.pl/artukul/800190_Musimy_zmienic_Unie.html [dostęp: 2 III 2012 r.].

to dzieło naszych narodów – dzieło, które na wieki zmieniło historię tej części Europy. Lata późniejsze to czas, w którym bywaliśmy razem, bywaliśmy oddzielnie, ale tendencja szła w jedną stronę. Dlaczego? Dlatego, że upodobniały się ustroje, że obydwie narody, a właściwie cztery narody, chciały mieć jednego władcę [...]. Poza tym łączyło nas chrześcijaństwo, choć obydwu obrządków, bo trzeba pamiętać, że ówczesna Rzeczpospolita to ludzie zarówno rzymskiego, jak i prawosławnego wyznania. W końcu łączyło nas to, co w relacjach międzynarodowych jest najbardziej istotne: łączyły nas wspólne interesy i wspólni wrogowie².

Podkreślał, że historia ma być historią żywą, a więc ma stanowić lekcję dla dzisiejszych przywódców państw, tych narodów. Projekt ścisłej współpracy nie należy do przeszłości, ale ma być wyzwaniem dla przyszłości, choć już nie na zasadzie jednego organizmu państwowego.

Cel tej współpracy prezydent wyraził w następujących słowach:

Musimy w tej Europie, która się jednoczy, działać razem, bo wtedy będą się z nami liczyć! Polska jest dość dużym państwem, Ukraina jeszcze większym, Litwa mniejszym, jest jeszcze Białoruś, która – mam nadzieję – wejdzie na drogę demokracji. I tylko razem możemy mieć w jednoczącej się Europie taką wagę, która odpowiada naszej historii, naszej tradycji i naszym kulturom. Droga do tego nigdy nie jest łatwa, nigdy nie jest prosta, trzeba przelamywać niejedną przeszkodę, ale jeżeli na tej drodze jako prezydent Rzeczpospolitej chciałem być i jestem uparty, to wiem, co robię³.

Przywołane słowa prezydenta znalazły pełne potwierdzenie również we wspólnej deklaracji prezydentów Polski, Litwy i Ukrainy, ogłoszonej z okazji tych obchodów⁴.

Na podstawie przytoczonych wypowiedzi można określić korzenie polityki wschodniej prezydenta. Czerpała ona z tradycji polityki jagiellońskiej, idei federacyjnej prezentowanej przez Józefa Piłsudskiego. Bliska była również środowisku paryskiej „Kultury” z Jerzym Giedroyciem i Juliuszem Mieroszewskim na czele⁵.

Oczywiście budowa na wspólnej historii była niewystarczająca dla realizacji całego projektu polityki wschodniej. Tym bardziej że bardzo istotną pozycję

² L. Kaczyński, Przemówienie z okazji 440. rocznicy unii lubelskiej, Lublin, plac Litewski, 1 VII 2009, w: L. Kaczyński, Wystąpienia, listy, wywiady 2009–2010: wybór, red. K. Janaszek, A. Fijewski, Warszawa 2010, s. 78.

³ Tamże, s. 78n.

⁴ Wspólna deklaracja prezydentów Polski, Litwy i Ukrainy z okazji 440. rocznicy zawarcia unii lubelskiej. Lublin, 1 VII 2009, w: Wystąpienia, listy, wywiady 2009–2010, s. 80.

⁵ P. Semka, *Lech Kaczyński: opowieść arcypolska*, Warszawa 2010, s. 250n.

w tym przedsięwzięciu miały kraje kaukaskie, w szczególności Gruzja. Tu istotnym spoiwem były relacje oparte o solidarność międzynarodową. Polegać ona miała przede wszystkim – w perspektywie kilkuletniej – na włączeniu tych krajów w struktury zachodnie, a w perspektywie najbliższej – na zainteresowaniu Europy Zachodniej tym regionem świata i nawiązywaniem z nim coraz ściślej współpracy. W tym wymiarze szczególnym planem politycznym polskiego prezydenta było przeforsowanie przyjęcia Gruzji i Ukrainy do NATO i Unii Europejskiej. Solidarność rozumiał on jako troskę o to, by nie doprowadzić do sytuacji, w której te oba wielkie projekty polityczne uznałyby swoją formułę za zamkniętą i niechętną na przyjmowanie nowych członków. Kaczyński dawał temu wyraz w trakcie szczytów GUAM – organizacji zrzeszającej Gruzję, Ukrainę, Azerbejdżan i Mołdowę, której celem jest utrzymanie bezpieczeństwa i współpraca ekonomiczna państw Kaukazu i Azji Środkowej. Zaproszenie polskiego prezydenta na te spotkania świadczyło o jego zaangażowaniu na rzecz interesów państw tego regionu. W 2007 r. podczas wystąpienia na sesji plenarnej szczytu prezydent określił główne cele współpracy. Wspomniany już cel integracji z UE i NATO prezydent uzasadniał obecnym w krajach GUAM bogactwem surowców energetycznych, których nie ma w Unii Europejskiej. Wskazywał również na bogactwo kulturowe tych państw. Drugim, choć co do wagi istotniejszym celem współpracy była wspólna realizacja polityki energetycznej. Wspomniane już bogactwo surowcowe tych państw umożliwiałoby Polsce w dłuższej perspektywie dywersyfikację źródeł energii i uniezależnienie się od dostaw rosyjskich⁶.

Polityka energetyczna w koncepcji wschodniej była mocno sprzężona z polską racją stanu. Istotną kwestią pozostawało uniezależnienie od Rosji w dostawach ropy i gazu. Był to jeden z powodów, dla którego Lech Kaczyński starał się nawiązywać kontakty z Azerbejdżanem. Odpowiadając na pytanie, dlaczego angażował się w tak odległe od Polski regiony, mówił:

Dlaczego starałem się budować politykę południowo – wschodnią, aż po Azerbejdżan? Przestanką było nasze miejsce w Europie, a nie upodobanie do hulańców na granicy z Iranem. Zresztą większość Azerów mieszka właśnie w Iranie, a położenie Azerbejdżanu, w tym konfliktowa sytuacja z Armenią, oznacza, że jest to kraj podmiotowy i w związku z tym szuka sojuszników⁷.

Wspomniana sytuacja konfliktowa dotyczyła sporu o Górny Karabach. Prezydent potwierdził swoje poparcie dla integralności terytorialnej Azerbejdżanu

⁶ L. Kaczyński, *Wystąpienie podczas sesji plenarnej szczytu „GUAM – zbliżenie kontynentów”*, Baku, 19 VI 2007, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2007: wybór*; red. K. Janaszek, A. Fijewski, Warszawa 2010, s. 60n.

⁷ Tenże, *Lech Kaczyński – ostatni wywiad*, przeprowadził Ł. Warzecha, Warszawa 2010, s. 242.

i jego prawo do kontroli nad tym terenem⁸. W zamian liczył na ścisłą współpracę w dziedzinie energetyki.

Państwem, które także posiadało źródła surowców energetycznych, był Kazachstan. Lech Kaczyński również liczył na współpracę z tym krajem, gdyż duży projekt energetyczny przekraczał samodzielne możliwości Azerbejdżanu. Relacje z tym państwem były jednak utrudnione ze względu na większe wpływy rosyjskie w tym państwie. Kreml skutecznie utrudniał budowanie paktu energetycznego z udziałem Kazachstanu.

Równie istotnym zagadnieniem jak skuteczne przekonanie do współpracy kraju, który dysponuje zasobami surowcowymi, był tranzyt pozyskanych surowców z ominięciem Rosji. Krajami tranzytowymi w sposób konieczny stawały się Gruzja i Ukraina. Co więcej, oba kraje również zainteresowane były dywersyfikacją dostaw, gdyż tak jak Polska, w przeważającej większości uzależnione były od jednego dostawcy⁹.

Projekt ten był przedsięwzięciem bardzo ambitnym, dlatego też prezydent zdawał sobie sprawę, że samodzielne działania Polski są niewystarczające i powinny być wsparte przez kraje Zachodu, a szczególnie Unii Europejskiej. Celem Lecha Kaczyńskiego było uświadomienie przywódcom tych państw, że pozycja całego świata zachodniego rozgrywa się właśnie na Kaukazie, gdzie trwa walka o wyrwanie się państw tego rejonu spod wpływów rosyjskich. Takie myślenie legło u podstaw forsowania przez Polskę, wspieranej także przez Szwecję, projektu Partnerstwa Wschodniego¹⁰.

W cytowanej na początku wypowiedzi Lech Kaczyński wspomniał, że źródła historycznego zjednoczenia państw Europy Środkowo-Wschodniej należy doszukiwać się także w istnieniu „wspólnego wroga”. Trudno nie zauważyć, że również koncepcja polityki wschodniej prezydenta w znacznym stopniu stworzona była jako koncepcja równoważenia wpływów rosyjskich na tym terenie. W dużej mierze istnienie polityki wschodniej zależało właśnie od politycznych działań Moskwy. Oczywiście w oficjalnych wystąpieniach prezydent zapewniał o chęci dobrych relacji z Federacją Rosyjską. Dał temu wyraz w swoim pierwszym spotkaniu z Korpusem Dyplomatycznym. Zaznaczył wtedy, że nie można określać każdej próby budowy partnerskich relacji mianem rusofobii¹¹.

⁸ Tenże, *Oświadczenie dla mediów podczas III Szczytu Guam w Gruzji*, Tbilisi, 1 VII 2008, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2008: wybór*, red. K. Janaszek, A. Fijewski, Warszawa 2010, s. 76.

⁹ Tenże, *Lech Kaczyński – ostatni wywiad*, s. 243.

¹⁰ Tenże, s. 247.

¹¹ Tenże, *Przemówienie podczas noworocznego spotkania z Korpusem Dyplomatycznym*, Warszawa, Pałac Prezydencki, 10 I 2006, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2006: wybór*, red. K. Janaszek, A. Fijewski, Warszawa 2010, s. 36.

Kluczem do relacji polsko-rosyjskich było uznanie realiów, które wskazywały na to, że Rosja wcale nie chce budowy takich relacji, ale nadal myśli strefami wpływów. W porównaniu z przeszłością zmieniły się tylko narzędzia. Dziś nie jest to wojsko czy szeroko rozumiana broń konwencjonalna, ale broń energetyczna, którą nasz wschodni sąsiad może się w każdej chwili posłużyć. W tym kontekście prezydent mówił:

Polska znów stanie się państwem w znacznym stopniu uzależnionym. I my, jeśli chodzi o nasze relacje z Rosją, nie mamy żadnych innych postulatów jak tylko ten, żeby Rosja z tego zrezygnowała. Żeby rozumiała, że to, co po polsku się nazywa strefą wpływów, na zawsze przestało dotyczyć naszego kraju. Powtarzam: innych warunków, jeżeli chodzi o dobre stosunki z Rosją, nie mamy. Tylko i wyłącznie ten jeden¹².

Podkreślał, że Polska musi szukać takich rozwiązań, żeby zneutralizować potencjalny szantaż energetyczny. Temu właśnie miała służyć polityka energetyczna prowadzona z państwami, które znajdują się w takim samym położeniu w stosunku do Rosji co Polska.

II. Stosunki polsko-ukraińskie. Kontekst polityczny wzajemnych relacji

Ukraina była dla Lecha Kaczyńskiego ważnym partnerem. Można powiedzieć, że najważniejszym spośród wszystkich krajów nienależących do Unii Europejskiej i NATO. Kontakty z tym krajem były istotne ze względu na jego położenie. Jako pewien aksjomat w polskiej polityce zagranicznej funkcjonuje stwierdzenie, że niezależność Ukrainy od wpływów rosyjskich ma strategiczne znaczenie dla bezpieczeństwa naszego kraju. Zdanie to również podzielał prezydent. W wywiadzie dla ukraińskiego tygodnika tak mówił o znaczeniu Ukrainy:

Kwestia ukraińska jest jednym z podstawowych priorytetów naszej polityki międzynarodowej. Jeszcze w XIX wieku w Polsce narodziło się hasło: „Za wolność naszą i waszą!”. My sami przez sto pięćdziesiąt walczyliśmy o naszą niezależność i suwerenność, dlatego też sądzimy, że naszym moralnym obowiązkiem jest pomaganie w tym innym narodom. Przede wszystkim narodowi ukraińskiemu, który bez wątplenia jest naszym bratnim sąsiadem. My już dawno określiliśmy się słowami: „Bez wolnej Ukrainy nie ma wolnej Polski”. Dlatego też jesteśmy bardzo mocno zainteresowani pełną ukraińską suwerennością, gospodarczym dobrobytem i wysoką stopą życiową obywateli Waszego państwa¹³.

¹² Tenże, Wykład na temat polskiej polityki zagranicznej wygłoszony w Europejsko-Amerykańskim Klubie Prasowym, Paryż, 8 X 2007, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2007*, s. 92.

¹³ Tenże, *Wierzę, że Ukraina utrzyma swój prozachodni kierunek*, „Dziewięć Tyżnia”, 25 II 2006, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2006*, s. 347.

Takie stanowisko warunkowało agendę głównych spraw, które stały się podstawą relacji polsko-ukraińskich i w których realizację Lech Kaczyński mocno się zaangażował. Uważał, że Ukrainę można odciąć ostatecznie od wpływów rosyjskich poprzez lobbowanie za jej przystąpieniem do NATO i w dłuższej perspektywie do Unii Europejskiej. Na arenie międzynarodowej prezydent stał się więc ambasadorem Ukrainy w tej materii. Podkreślał, że Ukraina i Polska powinny ściśle współpracować w dziedzinie energetyki. Chodziło przede wszystkim o wspólne zaangażowanie się w relacje z krajami Kaukazu i Azji Środkowej na rzecz budowy infrastruktury zapewniającej dostawę surowców energetycznych¹⁴. Ważnym projektem w tej dziedzinie był rurociąg Odessa–Brody–Gdańsk.

Pierwsza wizyta Lecha Kaczyńskiego w Kijowie, która miała miejsce 28 lutego 2006 r., potwierdziła kluczową rolę energetyki we wzajemnych stosunkach. Głównym tematem rozmów stał się wspomniany rurociąg. Dla Ukraińców było to przedsięwzięcie priorytetowe i miało w dłuższej perspektywie zwiększyć ich niezależność energetyczną od Rosji. Problem polegał na tym, że Polska nie podejmowała żadnych konkretnych kroków w celu budowy odcinka tego rurociągu, który miał biec przez jej terytorium. Cały projekt, który docelowo miał doprowadzić do zaopatrywania w ropę również kraje Europy Zachodniej, bez Polski nie mógł się powieść. Polski prezydent poparł projekt i zapewnił, że w ciągu trzech miesięcy zostanie przeprowadzona dokładna analiza jego wykonalności¹⁵.

Nie mniej istotny był również kontekst polityczny wizyty. Odbyła się ona niecały miesiąc przed planowanymi wyborami parlamentarnymi. Lech Kaczyński wyraził wsparcie dla Ukrainy w jej dążeniach do NATO i Unii Europejskiej. Było to ważne, gdyż jak wskazywali prozachodni politycy ukraińscy, zwolennicy opcji prorosyjskiej wykorzystywali fakt, iż Zachód wciąż nie wydał jasnego stanowiska w sprawie przyszłości Ukrainy w tych strukturach¹⁶. Równocześnie prezydent spotkał się z dwoma głównymi liderami środowiska „pomarańczowych” – prezydentem Wiktorem Juszczenką i Julią Tymoszenko. Narastający konflikt między politykami rodził uzasadnione obawy, czy porozumienie powyborcze jest możliwe. To było właśnie przedmiotem zainteresowania Lecha Kaczyńskiego. Prezydent spotkał się również z przewodniczącym Partii Ludowej Wołodymyrem Łytwynem. Sondáže wskazywały bowiem, że

¹⁴ Tenże, *Toast Prezydenta RP wygłoszony podczas obiadu wydanego na cześć prezydenta Ukrainy, Pana Wiktora Juszczenki*, Warszawa, Pałac Prezydencki, 12 V 2006, w: *Wystąpienia, listy, wywiady 2006*, s. 53.

¹⁵ T. Serwetnyk, P. Kościński, *Rurociąg dzieli sojuszników*, „Rzeczpospolita”, 1 III 2006, http://archiwum.rp.pl/artukul/602037_Rurociag_dzieli_sojusznikow.html [dostęp: 2 III 2012 r.].

¹⁶ T. Serwetnyk, P. Kościński, *Prezydent dotrzyma słowa*, „Rzeczpospolita”, 28 II 2006, http://archiwum.rp.pl/artukul/601802_Prezident_dotrzyma_slowa.html [dostęp: 2 III 2012 r.].

może być to kluczowa postać przy tworzeniu ewentualnej koalicji. Prezydent bezpośrednio wyraził swoje poparcie dla „pomarańczowych”, mówiąc, że ma nadzieję na ich zwycięstwo i zdobycie władzy. Zapewnił jednocześnie, że Polska będzie współpracować z każdym, kto utworzy rząd. Niemniej poparcie dla opcji prozachodniej było bardzo czytelne¹⁷.

Jak bardzo niestabilna okazała się sytuacja polityczna na Ukrainie, pokazały kolejne miesiące. 26 marca 2006 r. odbyły się zaplanowane wybory parlamentarne. Zwycięstwo w nich odniosła Partia Regionów Wiktora Janukowycza, uzyskując 32 procent głosów. Na drugim miejscu znalazł się Blok Julii Tymoszenko, otrzymując 22 procent. Trzecia pozycja z wynikiem 14 procent przypadła Naszej Ukrainie związanej z prezydentem Juszczenką. Do parlamentu weszli również komuniści i socjaliści. Po wyborach rozpoczęły się negocjacje w obozie „pomarańczowych”. Możliwe było uzyskanie niewielkiej przewagi głosów razem z socjalistami¹⁸. Negocjacje się przeciągały. Strony nie potrafiły się ze sobą porozumieć i w efekcie socjaliści wsparli Wiktora Janukowycza, któremu udało się skonstruować rząd w oparciu o komunistów i socjalistów właśnie. Nie oznaczało to zażegnania konfliktu. Sytuacja wciąż była bardzo niestabilna. 2 kwietnia 2007 r. prezydent Juszczenko wydał dekret o rozwiązaniu parlamentu i przeprowadzeniu przedterminowych wyborów. Zarzucił koalicji rządzącej łamanie konstytucji, co miało polegać na przekupywaniu posłów z opozycyjnych frakcji i przeciąganiu ich do partii rządzącej. Premier Janukowycz nie zgodził się z decyzją prezydenta i zapowiedział zaskarżenie dekretu do Trybunału Konstytucyjnego i nieuznanie wyników wyborów. Kryzys stawał się coraz poważniejszy¹⁹. Premier Janukowycz zaapelował do Polski i Rosji o mediację. Lech Kaczyński wyraził gotowość pomocy. Sam prezydent Juszczenko nie godził się na to rozwiązanie²⁰. Ostatecznie w maju Ukrainie udało się wyjść z politycznego impasu. 4 maja 2007 r. prezydent i premier uzgodnili rozwiązania kompromisowe. Najważniejszym z elementów porozumienia była zgoda na przedterminowe wybory oraz przeprowadzenie przez parlament pakietu ustaw związanych z ordynacją wyborczą. Ostateczny kształt porozumienia przyjęto 27 maja 2007 roku. 5 czerwca 2007 r. Wiktor Juszczenko

¹⁷ W. Radziwinowicz, *Popieramy Ukrainę*, „Gazeta Wyborcza”, 27 II 2006, s. 10.

¹⁸ W. Juszczenko, *Wiktor Juszczenko: Podajmy sobie ręce*, rozm. przepr. W. Radziwinowicz, „Gazeta Wyborcza”, 12 V 2006, s. 12.

¹⁹ T. Serwetnyk, *Mobilizacja wrogów Juszczenki*, „Rzeczpospolita”, 4 IV 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/674821_Mobilizacja_wrogow_Juszczenki.html [dostęp: 2 III 2012 r.].

²⁰ P. Kościński, W. Lorenz, *Polska gotowa pomóc Ukrainie*, „Rzeczpospolita”, 6 IV 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/675288_Polska_gotowa_pomoc_Ukrainie.html [dostęp: 2 III 2012 r.].

wydał dekret o przeprowadzeniu przyspieszonych wyborów parlamentarnych rozpisanych na 30 września 2007 roku²¹. Zwyciężyła w nich ponownie Partia Regionów, uzyskując 34 procent głosów. Niewątpliwy sukces odniósł również Blok Julii Tymoszenko, który w porównaniu z wyborami sprzed roku zwiększył liczbę miejsc w parlamencie, uzyskując 30 procent poparcia. Na trzecim miejscu ponownie znalazła się Nasza Ukraina z wynikiem nieco ponad 14 procent. Tym razem trzyprocentowego progu wyborczego nie przekroczyli socjaliści. Do Rady Najwyższej ponownie weszli komuniści. Znalazł się w niej również Ludowy Blok Łytwyna, który nie uzyskał mandatów w wyborach poprzednich²².

Taka konstrukcja nowego parlamentu umożliwiła ponowne rozmowy negocjacyjne pomiędzy podzielonym obozem „pomarańczowych”. 15 października 2007 r. parafowano umowę koalicyjną między Naszą Ukrainą a Blokiem Julii Tymoszenko. Zyskała ona również poparcie prezydenta. Od początku było wiadomo, że stabilność tego sojuszu może być krucha, gdyż Tymoszenko musiała zgodzić się na wiele ustępstw, a w Naszej Ukrainie byli zwolennicy sojuszu z Partią Regionów²³. Ostatecznie w grudniu Juszczenko powołał Tymoszenko na premiera. Politycy ukraińscy zgodnie twierdzili, że wpływ na tę decyzję miał Lech Kaczyński, który gościł w tym kraju 6–7 grudnia 2007 r. i przekonał do tego ukraińskiego prezydenta²⁴.

Wciąż niestabilna scena polityczna na Ukrainie nie ułatwiała współpracy między państwami. Na pewno strategiczne i długofalowe przedsięwzięcia wymagają politycznej stabilizacji. Szczególnie że spór, jaki toczył się na Ukrainie, dotyczył fundamentalnych poglądów na kierunek polityki zagranicznej. Relatywnie trwałym i przewidywalnym partnerem na Ukrainie był dla Lecha Kaczyńskiego prezydent tego kraju, dlatego z nim starał się przeforsować większość wspólnych przedsięwzięć.

²¹ *Wybory parlamentarne rozpisane na 30 września*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 13 VI 2007, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2007-06-13/wybory-parlamentarne-rozpisane-na-30-wrzesnia> [dostęp: 7 III 2012 r.].

²² T.A. Olszański, *Wybory parlamentarne na Ukrainie*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 2 IX 2007, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2007-10-03/wybory-parlamentarne-na-ukrainie> [dostęp: 7 III 2012 r.].

²³ Tenże, *Ukraina: perspektywy koalicji rządzącej*, Ośrodek Studiów Wschodnich, 23 IX 2007, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2007-10-24/ukraina-perspektywy-koalicji-rzadzacej> [dostęp: 5 III 2012 r.].

²⁴ T. Serwetnyk, P. Kościński, *Juszczenko ponownie zaufał Julii*, „Rzeczpospolita”, 7 XII 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/738704_Juszczenko_ponownie_zaufal_Julii.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

III. Polityka historyczna w relacjach polsko-ukraińskich

Historia w stosunkach polsko-ukraińskich była bardzo ważnym elementem wzajemnych relacji. II wojna światowa okazała się tragiczna również dla współżycia Polaków i Ukraińców. Wciąż żywe wspomnienia wykorzystywane przez środowiska nacjonalistyczne, ale również rzeczywiste poczucie krzywdy po obu stronach – u świadków tragedii oraz ich rodzin – wymagały podjęcia próby rozliczenia się z przeszłością. Było to zgodne z doktryną Lecha Kaczyńskiego, która ujawniła się przy okazji sprawy mordu katyńskiego. Wspólne i partnerskie relacje można budować tylko na prawdzie i nie można patrzeć w przyszłość, zapominając o przeszłości, nawet jeśli była ona trudna i bolesna.

Pierwszy krok ku pojednaniu podjęto w Pawłokomie, małej wiosce niedaleko Przemyśla, w której w 1944 r. w ramach akcji odwetowych za porwanie i zamordowanie 11 jej mieszkańców członkowie polskiego podziemia zabili 366 Ukraińców.

Do spotkania zorganizowanego z inicjatywy prezydenta Ukrainy doszło 13 maja 2006 roku. Nie obyło się jednak bez kontrowersji. W tej sprawie protestowała Młodzież Wszechpolska, która nie zgadzała się na gesty przeprosin ze strony polskiego prezydenta, podczas gdy Ukraińcy nie przeprosili oficjalnie za rzeź na Wołyniu²⁵. Same uroczystości przebiegły spokojnie. Prezydent w swoim wystąpieniu powiedział:

Pawłokoma stała się dla Ukraińców symbolem tragedii ich Narodu. Myślimy o tym dzisiaj z najgłębszym smutkiem. Przelana w tamtych latach krew jest wyrzutem sumienia dla naszych Narodów. Nie można jej ważyć dla wspólnego dobra i przyjaznego rozwoju stosunków między naszymi Narodami. Nadszedł już czas, aby nie ukrywać prawdy i mówić o nienaprawionych krzywdach. Dzisiejsza uroczystość z udziałem prezydentów Polski i Ukrainy, nasza zaduma nad grobami ofiar dawnej nienawiści, złączenie we wspólnej modlitwie wypowiedzianej przez naszych duchownych są świadectwem, że uznajemy te same wartości, że łączą nas przekonanie, że w żadnych okolicznościach dla żadnej zbrodni nie ma usprawiedliwienia²⁶.

Prezydent wspominał również o tragicznych dla Polaków wydarzeniach na Wołyniu. Obie strony muszą być gotowe do uznania swoich win. Lech Kaczyński podkreślił, że Polska i Ukraina to narody, które pokazały, iż trudną historię

²⁵ J. Matusz, *Trudne pojednanie w Pawłokomie*, „Rzeczpospolita”, 11 V 2006, http://archiwum.rp.pl/artukul/614924_Trudne_pojednanie_w_Pawlokomie.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

²⁶ L. Kaczyński, *Przemówienie podczas uroczystości odsłonięcia i poświęcenia pomnika ku czci ofiar tragedii w Pawłokomie na Rzeszowszczyźnie*, Pawłokoma, 13 V 2006, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2006*, s. 55.

można przezwyciężyć. Dowodem na to ma być pomarańczowa rewolucja, kiedy to Polska zaangażowała się w przemiany u swojego sąsiada²⁷.

Kolejnym krokiem było wspólne oświadczenie prezydenta Polski i Ukrainy wydane z okazji 60. rocznicy akcji „Wisła”. Akcję tę rozpoczęto 28 kwietnia 1947 r., a jej celem było rozbitcie struktur Ukraińskiej Powstańczej Armii oraz przesiedlenie kilku tysięcy osób narodowości ukraińskiej (choć również Łemków) na tereny polskich ziem zachodnich. Podczas pobytu Wiktora Juszczenki w Warszawie w przeddzień rocznicy tych wydarzeń obaj prezydenci stwierdzili, że były one skutkiem działalności totalitarnego systemu komunistycznego. Treść oświadczenia w dużej mierze dotyczyła jednak wspólnych wartości i potwierdzała chęć dalszej strategicznej współpracy²⁸.

Najtrudniejsza dla polskiego prezydenta okazała się sprawa rzezi wołyńskiej. W latach 1943–1944 na terenie byłego województwa wołyńskiego wchodzącego w skład II RP wymordowanych zostało od 60 do 100 tysięcy Polaków. Zbrodni dokonywali przede wszystkim członkowie Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) oraz Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN). Zniszczeniu uległy całe polskie miejscowości, a oprawcy charakteryzowali się szczególnym okrucieństwem.

11 lipca 2008 r. w 65. rocznicę rzezi wołyńskiej prezydent wysłał list do uczestników obchodów upamiętniających te wydarzenia. Jego treść wywołała spore kontrowersje w kraju. W liście Lech Kaczyński złożył hołd wszystkim ofiarom, ich rodzinom, wskazał na zakres tej wielkiej tragedii. Jednocześnie wezwał do przebaczenia i zachęcił do wejścia na drogę pojednania opartego na prawdzie²⁹. Kresowiaci mieli jednak za złe prezydentowi, że nie pojawił się osobiście na obchodach, a nawet nie objął ich swoim patronatem. W tym samym czasie sprawował zaś patronat nad Festiwałem Kultury Ukraińskiej. Ksiądz Tadeusz Isakowicz-Zaleski skomentował działania prezydenta w następujący sposób:

[...] jest przerażające, że na obchodach rocznicy ludobójstwa na Polakach nie będzie prezydenta. Lech Kaczyński, zasłużony dla budowania pamięci o powstaniu warszawskim, wycofał się z patronatu nad konferencją o rzezi Wołynia. A jednocześnie objął patronat nad festiwalem kultury ukraińskiej zorganizowanym w tym samym czasie co obchody rocznicy ludobójstwa! Nie chodzi o to, by go nie obejmował, ale by zachował minimum równowagi. Taki festiwal nie powinien odbywać się w tym terminie³⁰.

²⁷ Tenże, s. 55n.

²⁸ L. Kaczyński, W. Juszczenko, *Wspólne oświadczenie prezydentów Rzeczypospolitej Polskiej i Ukrainy z okazji 60. rocznicy Akcji „Wisła”*, Warszawa, Pałac Prezydencki, 27 IV 2008, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2008*, s. 45n.

²⁹ L. Kaczyński, *List do uczestników obchodów 65. rocznicy tragedii polskiego Wołynia 1943–1944 w Warszawie*, 11 VII 2008, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2008*, s. 213.

³⁰ T. Isakowicz-Zaleski, *Smutna rocznica rzezi Wołynia*, rozm. przepr. T. Terlikowski, „Rzeczpo-

Znamienne było również to, że w liście nie pada słowo „ludobójstwo”, co szczególnie oburzyło i zabołało uczestników obchodów³¹. Zostało natomiast użyte eufemistyczne określenie „wydarzenia wołyńskie”. Tak mocna i głośnie fala krytyki spowodowała, że Lech Kaczyński 14 lipca 2008 r. publicznie potwierdził, że rzeź wołyńska była ludobójstwem³².

Sprawa Wołynia wróciła w listopadzie. To również był miesiąc ważny dla osób czczących pamięć pomordowanych na Wołyniu. 12 listopada 1943 r. dokonano pierwszego masowego mordy. W tym miesiącu pojawiła się informacja, że Lech Kaczyński weźmie udział w obchodach upamiętniających Wielki Głód. Środowiska kresowe, mając w pamięci nieobecność prezydenta na lipcowych uroczystościach, wyraziły zdanie, że prezydent bardziej pamięta o cudzych ofiarach, aniżeli o tych z własnego państwa³³.

Odpowiadając na te zarzuty, prezydent objął honorowym patronatem XV Zjazd Kresowiaków odbywający się rok później w Częstochowie. W liście przesłanym do uczestników rzeź wołyńska jednoznacznie została określona mianem ludobójstwa. Lech Kaczyński pisał:

Dzięki odzyskanej wolności możliwy stał się nieskrępowany rozwój tych organizacji [stowarzyszeń kresowych], ich publiczna aktywność, służąca pielęgnowaniu kresowej historii i tradycji. Uwolniona została także przestrzeń publicznej debaty, w której można dzisiaj bez ograniczeń podnosić trudne sprawy historii i teraźniejszości, w tym także cierpienie i szykan, jakich doświadczyli Polacy na Wschodzie. Dopiero w wolnym kraju, w odrodzonej Rzeczypospolitej, możemy odwiedzić i upamiętnić mogiły ofiar, badać i przekazywać przyszłym pokoleniom wiedzę o unicestwieniu polskich Kresów, o ludobójstwie i wygnaniu³⁴.

Trudno nie przyznać racji krytykom prezydenta. Jego stosunek do ludobójstwa na Wołyniu stanowi wyłom i niekonsekwencję w polityce historycznej, którą prowadził. Wydzwięk przemówień czy listów skierowanych do rodzin ofiar Ka-

spolita”, 11 VII 2008, http://archiwum.rp.pl/artykul/792299_Smutna_rocznica_rzezi_Wolynia.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

³¹ J. Stróżyk, J. Dłużniewski, *Czy rzeź Wołynia to ludobójstwo*, „Rzeczpospolita”, 14 VII 2008, http://archiwum.rp.pl/artykul/792824_Czy_rzez_Wolynia_to_ludobojstwo.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

³² C. Gmyz, *Lech Kaczyński: Rzeź Wołynia to ludobójstwo*, „Rzeczpospolita”, 15 VII 2008, http://archiwum.rp.pl/artykul/793087_Lech_Kaczyński:_Rzez_Wolynia_to_ludobojstwo.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

³³ T. Serwetnyk, J. Stróżyk, *Prezydent i rocznice ludobójstwa*, „Rzeczpospolita”, 20 XI 2008, http://archiwum.rp.pl/artykul/823427_Prezydent_i_rocznice_ludobojstwa.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

³⁴ L. Kaczyński, *List z okazji XV Światowego Zjazdu Kresowian w Częstochowie*, 5 VII 2009, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2009–2010*, s. 263n.

tynia i do Kresowian jest zupełnie różny. Nie chodzi tu o negację samych faktów historycznych, ale o sposób przekazu. W sprawie Katynia prawda była warunkiem pojednania, szczególnie uznanie tego mordu za ludobójstwo. W sprawie Wołynia słowo to pojawia się z wielkim trudem. Katyń to nieustanny apel do władz rosyjskich o wyjaśnienie wszelkich możliwych okoliczności zbrodni. Samo słowo „przepraszam” Borysa Jelcyna nie było dla Lecha Kaczyńskiego zamknięciem sprawy. Tymczasem kwestia ludobójstwa na Wołyniu nie była poruszana przez prezydenta ze stroną ukraińską. Wydawać by się mogło, że Lech Kaczyński za wystarczające uznał spotkanie Aleksandra Kwaśniewskiego i Leonida Kuczmy w Pawliwce [Porycku], gdzie ówcześni prezydenci Polski i Ukrainy spotkali się w 60. rocznicę rzezi wołyńskiej w 2003 roku. Tę miejscowość prezydent wymienia często w kontekście tragedii na Wołyniu. Tymczasem Leonid Kuczma podczas tamtych uroczystości nie zdobył się na to, co uczynił Borys Jelcyn w odniesieniu do Katynia. Nie powiedział słowa „przepraszam”. Lech Kaczyński nigdy nie domagał się takich gestów od strony ukraińskiej. Formalnie prezydent podkreślał prymat prawdy w stosunkach polsko-ukraińskich. Jednak w tym przypadku trudno nie odnieść wrażenia, że strategiczne partnerstwo wydawało się ważniejsze.

Większa stanowczość była potrzebna, gdyż pojawiały się niepokojące sygnały o relatywizacji historii przez stronę ukraińską. Prezydent Wiktor Juszczenko w wywiadzie dla polskiej gazety zrównał AK z UPA. Celem obu formacji była walka o niepodległość swojego kraju. „Dramat polega na tym, że dochodziło do starć Ukraińców z Polakami”³⁵. W oczach prezydenta Ukrainy wymordowanie 60 tysięcy Polaków motywowane etniczną nienawiścią i zabójstwo kilku tysięcy Ukraińców w ramach odwetu (często dokonywanego przez cywilów, za co można było zostać ukaranym przez żołnierzy AK) to zachowania tej samej rangi. Wyowiedź ta nie spotkała się z reakcją prezydenta, choć równie fałszujący historię list Władimira Putina do Polaków spotkał się ze zdecydowaną reakcją.

Pozostaje pytanie, czy prezydent mógł przyjąć inną politykę w tej tragicznej dla Polaków sprawie i jednocześnie budować silny sojusz z partnerem ukraińskim. Na pewno znalezienie złotego środka nie było najprostsze. Lech Kaczyński mógł bardziej jednoznacznie wypowiadać się do środowisk kresowych w kraju. Wydaje się, że przy większej determinacji istniała możliwość nakłonienia prezydenta Ukrainy do powiedzenia słowa „przepraszam”. Historia to bardzo trudny obszar wzajemnych relacji, więc taki sukces byłby wystarczający w okresie pięcioletniej prezydentury.

Wrażenie jednostronności, wynikające z wielości gestów wykonanych w kierunku Ukraińców, złągodziły uroczystości w Hucie Pieniackiej. 28 lutego 1944 r.

³⁵ W. Juszczenko, *Antypolskość nie jest cechą wrodzoną Ukraińców*, rozm. przepr. T. Serwetnyk, P. Kościński, „Rzeczpospolita”, 8 IX 2009, http://archiwum.rp.pl/arttykul/890105_Antypolskosc_nie_jest_cecha_wrodzona_Ukraincow.html [dostęp: 5 III 2012 r.].

batalion SS, w którego skład wchodził głównie ukraiński ochotnicy, wymordował niemalże całą polską wioskę. Liczba ofiar waha się od 600 do 1500 osób. Podczas uroczystości nie został napiętnowany nacjonalizm ukraiński, prezydent Ukrainy nie przeprosił Polaków za tę zbrodnię. Stwierdził, że tragiczne wydarzenia miały swoje źródło w stalinizmie i hitleryzmie, których ofiarami stali się Polacy i Ukraińcy³⁶. Taką samą opinię zaprezentował wówczas Lech Kaczyński. Ponownie podkreślił potrzebę współpracy między narodami, choć nie kosztem pamięci historycznej. W jego wystąpieniu pojawił się także fragment, który można uznać za chęć pełnego wyjaśnienia wszystkich związanych z tragedią wołyńską wydarzeń:

Zbliża się zatem czas, kiedy na gruncie osiągniętego porozumienia będziemy mogli podjąć tematy budzące kontrowersje, kiedy spróbujemy wspólnie ustalić i wyjaśnić prawdę o tragedii, której jeden z aktów rozegrał się tutaj, w Hucie Pieniackiej³⁷.

Etap historycznego pojednania nie został jeszcze zakończony.

Jeszcze jednym polskim gestem wykonanym w stronę Ukraińców było uczczenie pamięci ofiar Wielkiego Głodu na Ukrainie. W wyniku przymusowej kolektywizacji wsi w latach 1933-1934 na terenie Ukraińskiej Socjalistycznej Republiki Radzieckiej śmierć poniosło od 3,5 do 7 milionów ludzi. Ukraina apeluje, by uznać te wydarzenia za akt ludobójstwa. Sprzeciwia się temu Rosja. 23 listopada 2008 r. Lech Kaczyński podczas oficjalnych uroczystości w Kijowie poparł Ukrainę i jednoznacznie stwierdził, że Wielki Głód miał ludobójczy charakter³⁸. Natomiast w liście do uczestników uroczystości 75. rocznicy Wielkiego Głodu odbywających się na Zamku Królewskim pisał o konieczności uznania tej wielkiej tragedii za akt ludobójstwa przez społeczność międzynarodową. Świadomość tej komunistycznej zbrodni powinna przebić się do świadomości mieszkańców Europy³⁹.

Wspólna polsko-ukraińska polityka historyczna pokazuje, że nie można przechodzić obojętnie nad historią i jednocześnie budować strategicznego partnerstwa.

³⁶ M. Zawacki, M. Wojciechowski, *Pojednanie pod Lwowem*, „Gazeta Wyborcza”, 2 III 2009, s. 10.

³⁷ L. Kaczyński, *Wystąpienie podczas obchodów 65 rocznicy pacyfikacji Huty Pieniackiej*, Huta Pieniacka, 28 II 2009, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2009-2010*, s. 36n.

³⁸ T. Bielecki, *Juszczenko: Wielki Głód to nasz Holocaust*, „Gazeta Wyborcza”, 24 XI 2008, s. 13.

³⁹ L. Kaczyński, *List do uczestników uroczystości z okazji 75 rocznicy Wielkiego Głodu na Ukrainie*, 8 grudnia 2008, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2008*, s. 320n.

IV. Relacje polsko-ukraińskie a założenia polityki bezpieczeństwa energetycznego Lecha Kaczyńskiego

Jak już wspomniano, bezpieczeństwo energetyczne stanowiło element konstytutywny całego projektu polityki wschodniej Lecha Kaczyńskiego. Prezydent dawał temu wielokrotnie wyraz w swoich wystąpieniach. Oto jedna z wypowiedzi, która potwierdza postawioną tezę:

Tematyka konferencji [międzynarodowa konferencja North European Energy Security Forum] nabiera szczególnego znaczenia w obliczu uzależnienia wielu państw Unii Europejskiej, np. Polski, krajów bałtyckich i większości krajów Europy Środkowej, od importu surowców energetycznych – ropy naftowej i gazu ziemnego – z kierunku wschodniego. Stanowić to może poważne zagrożenie dla bezpieczeństwa państwa. W obliczu tych faktów zabezpieczenie bezpieczeństwa energetycznego naszego regionu wymaga konsekwentnych i zdecydowanych działań zmierzających do zapewnienia stabilnych i bezpiecznych dostaw energii z różnych kierunków, szczególnie na linii północ-południe⁴⁰.

W tym kontekście prezydent wymienił Azerbejdżan, Gruzję i Litwę. Źródłem zaopatrzenia w alternatywny surowiec miało być Morze Kaspijskie. Główne projekty energetyczne realizowane były z państwami, które stanowią trzon polityki wschodniej⁴¹.

Nie jest więc przypadkiem szczególna aktywność Lecha Kaczyńskiego na tym obszarze. Właściwie wszystkie decyzje polityczne prezydenta mogą być zrozumiane, kiedy spojrzy się na nie przez pryzmat bezpieczeństwa energetycznego. Niewątpliwie głównym bodźcem do podjęcia działań w ramach polityki wschodniej było, wspomniane w cytowanej wypowiedzi prezydenta, uzależnienie się od jednego źródła dostaw surowców energetycznych. Mówiąc o kierunku wschodnim, prezydent miał na myśli Federację Rosyjską. Charakteryzował ją jako państwo nieprzewidywalne, które bez skrupułów potrafi wykorzystywać wszelkie dostępne jej narzędzia na arenie międzynarodowej. Uważał, że Rosja będzie starała się wykorzystywać wyraźny brak symetrii, który kształtuje się w relacjach dwustronnych na polu energetyki.

Prezydent podkreślał, że pozycja Polski nie jest odosobniona i w podobnym położeniu znajdują się inne państwa, które również nie posiadają własnych złóż pozwalających im osiągnąć niezależność energetyczną (większość krajów Europy Zachodniej, a także Środkowo-Wschodniej). Oczywiście było, według niego, że w dłuższej perspektywie każde państwo skorzystałoby na dywersyfi-

⁴⁰ Tenże, *List z okazji międzynarodowej konferencji North European Energy Security Forum w Gdańsku*, 18 II 2010, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2009–2010*, s. 341.

⁴¹ Tamże.

kacji dostaw energii. Wskazywał jednak, że specyficzne położenie krajów Europy Wschodniej – wynikające po pierwsze z ich słabszej pozycji gospodarczej w porównaniu z krajami zachodniej Europy, po drugie z przynależności do byłego Bloku Wschodniego i radzieckiej strefy wpływów – sprawia, że są one narażone na ekspansywną politykę Moskwy zmierzającą do odzyskania choć części wpływów na tych terenach. Naturalne, według niego, było więc podjęcie współpracy i wspólnych działań państw regionu na rzecz złamania monopolu jednego dostawcy energii. To właśnie w tym kontekście należy postrzegać aktywną politykę prezydenta na Wschodzie.

Kontakty bilateralne pomiędzy Polską a Gruzją i Ukrainą służyły jako środek do zrealizowania podstawowego celu. Nie inaczej interpretować należy, co już sygnalizowano na początku, wzrost zainteresowania kontaktami z Azerbejdżanem i Kazachstanem. Wymienione działania miały charakter środków pośrednich służących zapewnieniu Polsce bezpieczeństwa energetycznego. Środkami bezpośrednimi były wszelkiego rodzaju przedsięwzięcia mające służyć projektom energetycznym. Te najbardziej kluczowe realizowane były przez pięć państw: Litwę, Polskę, Ukrainę, Gruzję i Azerbejdżan. Opierały się one przede wszystkim na projekcie rurociągu Odessa–Brody–Gdańsk, który w założeniach miał stać się nowym europejskim korytarzem energetycznym⁴².

Ropociąg Odessa–Brody–Gdańsk był przede wszystkim projektem polsko-ukraińskim, gdyż cała jego infrastruktura umieszczona miała być na terenie tych dwóch krajów. Podstawowy problem polegał na tym, że nie została zainstalowana polska część rurociągu. Istniał tylko ukraiński odcinek od Odessy do Brodów. Inwestycja – choć bardzo istotna, gdyż docelowo obsługiwać miała również kraje Europy Zachodniej – cały czas stała w miejscu. Wynikało to po pierwsze z niepewności dostaw surowca dla tego projektu, co podawało w wątpliwość opłacalność przedsięwzięcia. Po drugie stały za tym również przyczyny polityczne, a dokładnie brak jednoznacznego poparcia dla inicjatywy ze strony wszystkich władz na Ukrainie. Prezydent Wiktor Juszczenko był zwolennikiem uniezależnienia się od rosyjskiego monopolu. Premier Janukowycz natomiast umożliwił silną ekspansję rosyjskich spółek energetycznych na terytorium Ukrainy, co w konsekwencji jeszcze wyraźniej prowadziło do uzależnienia się od rosyjskich dostawców energii. Nie przeciwstawiał się samej idei ropociągu, ale postulował, by również Rosja mogła w tym projekcie uczestniczyć, co niejako przekreślało jego istotę⁴³.

⁴² Tamże.

⁴³ A. Łakoma, T. Serwetnyk, *Zagrożony rurociąg z Odessy do Gdańska*, „Rzeczpospolita”, 5 III 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/668911_Zagrozony_urociag_z_Odessy_do_Gdanska.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

Niemniej jednak Lech Kaczyński i Wiktor Juszczenko byli zdeterminowani, by projekt ten nabrał realnego kształtu. 7 marca 2007 r. prezydent Ukrainy gościł z wizytą w Płocku. Prezydenci zapowiedzieli zorganizowanie w maju szczytu energetycznego, który miał zdecydować o dalszych losach rurociągu. Zaproszono do uczestnictwa w spotkaniu przywódców Gruzji, Azerbejdżanu i Kazachstanu. Podkreślano zgodnie, że szczególnie istotna jest obecność tych dwóch ostatnich państw, ponieważ ich deklaracja zaangażowania się w tę inicjatywę umożliwia jej wykonalność⁴⁴. Ówczesnie istniała już powołana do realizacji tego projektu spółka „Sarmatia”, której udziałowcem był PERN [Przedsiębiorstwo Eksploatacji Rurociągów Naftowych „Przyjaźń”], oraz ukraińska spółka również odpowiadająca za obsługę infrastruktury przesyłu surowców – UkrTransNafta. Koszt przedsięwzięcia szacowany był na 500 milionów dolarów. Przywódcy obu krajów liczyli na współudział w projekcie także spółek zaproszonych na szczyt energetyczny państw⁴⁵.

Lech Kaczyński szybko zaczął przekonywać do włączenia się w projekt dwóch kluczowych partnerów. Jeszcze w marcu wybrał się z wizytą do Azerbejdżanu i Kazachstanu, by zaprosić prezydentów tych państw na energetyczny szczyt, który miał się odbyć w maju w Krakowie. 29 marca 2007 r. polski prezydent odwiedził Astanę i spotkał się z Nursułtanem Nazarbajewem, prezydentem Kazachstanu. Ten złożył wstępną deklarację przybycia do Polski, ale nie obiecał zaangażowania się w budowę rurociągu Odessa–Brody–Gdańsk. Kazachstan większość swoich surowców przesyłał infrastrukturą rosyjską, a wpływy Moskwy były tam silne. Stąd też Nazarbajew postulował, by w projekt włączyć także Rosję. Jednocześnie zasugerował, że ewentualne zainwestowanie jego kraju w infrastrukturę przesyłową byłoby możliwe, gdyby firmy kazachskie mogły wykupić część udziałów polskich rafinerii. Wtedy mógłby być to projekt opłacalny⁴⁶. Polskiemu prezydentowi towarzyszyli również szefowie PKN Orlen. W planach było podpisanie listu intencyjnego o współpracy pomiędzy polską spółką a kazachskim koncernem KazMunaiGaz. Do tego jednak nie doszło. Oficjalnie gospodarze mieli zastrzeżenia co do treści listu. Nieoficjalnie dało się usłyszeć, że mogłoby to nie być dobrze odebrane przez stronę rosyjską. Istotne znaczenie miała także zapowiedziana na następną dzień wizyta rosyjskiego premiera⁴⁷.

⁴⁴ Ciż, *Szczyt pięciu zdecyduje o losach rurociągu*, „Rzeczpospolita”, 8 III 2007, http://archiwum.rp.pl/artykul/669536_Szczyt_pieciu_zadecyduje_o_losach_rurociagu.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

⁴⁵ Tamże.

⁴⁶ A. Kublik, UKROIL.COM.UA, *Kazachstan da nam ropę za polskie rafinerie*, „Gazeta Wyborcza”, 2007, nr 77, s. 31.

⁴⁷ A. Łakoma, *Poparcie Baku, wątpliwości Astany*, „Rzeczpospolita”, 31 III 2007, http://archiwum.rp.pl/artykul/674072_Poparcie_Baku_watpliwosci_Astany.html [dostęp: 20 IV 2012 r.].

30 marca 2007 r. Lech Kaczyński gościł w Azerbejdżanie. Rezultaty tej wizyty były bardziej optymistyczne. Prezydent Ilham Alijew potwierdził swoją obecność na szczycie. Zapowiedział, że jego państwo ma w planach zwiększenie wydobycia ropy o prawie 20 milionów ton rocznie, co w perspektywie mogłoby również stanowić źródło zaopatrzenia dla forsowanego przez Polskę projektu. Jednocześnie stwierdził, że jest możliwe wykorzystanie biegnącego przez Azerbejdżan rurociągu Baku–Tbilisi–Supsa do transportu kazachstańskiej ropy⁴⁸.

Szybko okazało się, że forsowane przez polskiego prezydenta przedsięwzięcie będzie bardzo ciężko zrealizować. Tydzień po jego wizycie w państwach Kaukazu bardzo mocno wybrzmiał sojusz kazachstańsko-rosyjski. Kazachstan zgodził się wziąć udział w planowanym przez Rosję przedsięwzięciu budowy nowego ropociągu przez Bałkany. Była to wspólna inwestycja rosyjsko-bułgarsko-grecka. Zakończenie przedsięwzięcia planowane było na rok 2010. Pakiet kontrolny w konsorcjum budującym ropociąg miała Rosja, po 1/4 udziałów dysponowały Bułgaria i Grecja. Włączenie się Kazachstanu w inwestycję oznaczało odkupienie od tych dwóch państw połowy ich akcji⁴⁹. Niewątpliwie z punktu widzenia państw optujących za projektem Odessa–Brody–Gdańsk taki obrót spraw był niekorzystny. Z jednej strony Kazachstan musiał zaangażować środki pieniężne w nową inwestycję, z drugiej zagospodarowuje ona część kazachstańskiego wydobycia. Jeśli nawet moce wydobywcze Kazachstanu są na tyle duże, by docelowo obsługiwać również „polski ropociąg”, to nie musi być on traktowany priorytetowo. Przypieczętowaniem takiej diagnozy była rezygnacja Nursułtana Nazarbajewa z przyjazdu do Krakowa na szczyt energetyczny.

Przedsięwzięciu państw Europy Wschodniej nie sprzyjały jeszcze inne doniesienia, które pojawiły się tuż przed majowym spotkaniem. Oprócz bałkańskiej inwestycji pojawił się również włoski projekt budowy rurociągu znad Morza Czarnego przez Turcję nad Morze Śródziemne. Ponownie surowce dostarczać miałyby Rosja i Kazachstan. Jedynym ropociągiem pozostającym poza kontrolą Rosji był obsługiwany przez amerykańską firmę BP rurociąg Baku–Tbilisi–Ceyhan [BTC]. Jego wyłącznym źródłem zaopatrzenia był Azerbejdżan. Rodziła się więc poważna wątpliwość, czy kraj, którego wydobycie i tak nie jest największe, będzie mógł zaspokoić nowy projekt⁵⁰. Nic dziwnego, że przed spotkaniem liderów państw regionu Europy Wschodniej dominowały opinie, iż projekt nie ma szans powodzenia. Ze względu na brak zaangażowania w projekt Kazachstanu nie istniały podstawy ekonomiczne gwarantujące projektowi pomyślność. Źródła azerskie były niewystarczające. Pesymistyczny ton

⁴⁸ Tamże.

⁴⁹ A. Kublik, AP, Reuters, *Kazachstan na bałkańską rurę*, „Gazeta Wyborcza”, 6 IV 2007, s. 33.

⁵⁰ A. Kublik, *Każdy chce mieć swoją rurę*, „Gazeta Wyborcza”, 8 V 2007, s. 25.

łagodził ukraiński ekspert paliwowy Mychajło Honczar, który zwrócił uwagę, że szczyt może przynieść pozytywne skutki. Ważne jest przede wszystkim to, że państwa regionu postanowiły zaangażować się wspólnie na obszarze polityki energetycznej. Jest to wart odnotowania przełom⁵¹. W podobnym tonie przed szczytem wypowiedział się Piotr Naimski, wiceminister gospodarki. Mówił:

Już sam fakt, że w jednym miejscu pierwszy raz spotkają się ci prezydenci, jest istotny. To wydarzenie ma podwójne znaczenie – strategiczno-polityczne oraz praktyczne. Unia Europejska prowadzi politykę sąsiedztwa z krajami regionu Morza Kaspijskiego według sformalizowanych porozumień, a my chcemy nadać jej nowy wymiar. Zamierzamy pokazać, że Polska jest gotowa i otwarta na bardziej trwałe i regularne kontakty z Azerbejdżanem, Gruzją i Kazachstanem. Aspekt praktyczny to możliwość zdobycia jasnego poparcia władz tych państw dla wspólnego projektu budowy rurociągu Odessa–Brody–Gdańsk⁵².

Szczyt w Krakowie odbył się w dniach 11–12 maja 2007 roku. Obecni byli na nim prezydenci: Litwy – Valdas Adamkus, Gruzji – Michaił Saakaszwili, Ukrainy – Wiktor Juszczenko oraz Azerbejdżanu – İlham Alijew. Uczestniczył w nim także specjalny wysłannik prezydenta Kazachstanu – Lyazzat Kiinov. Przywódcy państw podtrzymali chęć dywersyfikacji dostaw energii i kontynuowania projektu rurociągu Odessa–Brody–Gdańsk. Stworzono grupę roboczą, której celem było powołanie spółki złożonej z firm państwowych krajów zainteresowanych projektem. Jednocześnie prezydent Kazachstanu zapewniał, że jego kraj ma potencjał surowcowy i może kontynuować wydobycie przez wiele lat. Uzgodniono również, że następne spotkanie odbędzie się w Wilnie, gdzie przedmiotem debaty będzie wypracowany przez grupę roboczą projekt, który nabierze już bardziej konkretnych kształtów⁵³. Zasadniczo krakowskie spotkanie pokazało polityczną wolę państw regionu w zaangażowanie się na rzecz wspólnych działań na polu polityki energetycznej.

Prawdą jest, że same deklaracje nie wystarczą; potrzebne są środki finansowe i dostawy surowca. Ale bez politycznego zielonego światła i wspólnej strategii regionalnej niemożliwe byłoby nawet rozpoczęcie debaty nad tak ważnym obszarem bezpieczeństwa.

Lech Kaczyński po zakończeniu szczytu energetycznego w Krakowie poszedł o wiele dalej w swoich deklaracjach, uznając, że rok 2012 może być terminem

⁵¹ A. Łakoma, T. Serwetnyk, *Bez Kazachów ropociąg może nie powstać*, „Rzeczpospolita”, 10 V 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/681127_Bez_Kazachow_ropociag_moze_nie_powstac.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

⁵² P. Naimski, *Czarne chmury nad ropociągiem*, rozm. przepr. A. Łakoma, „Rzeczpospolita”, 11 V 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/681382_Czarne_chmury_nad_ropociagiem.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

⁵³ W. Pelowski, *Krakowski szczyt w cieniu Kremla*, „Gazeta Wyborcza”, 12 V 2007, s. 27.

oddania polskiego odcinka rurociągu. Projekt miałby być zrealizowany głównie przy wykorzystaniu środków ukraińskich i polskich. Prezydent wyraził również nadzieję, że ostatecznie Kazachstan włączy się w projekt. Wynika to z prostego założenia, że kraje eksportujące muszą znaleźć rynek zbytu dla swojego towaru. Kieruje tym w jakimś stopniu rachunek ekonomiczny, który w pewnym momencie przeważa nad innymi argumentami⁵⁴. Interesujące było również spojrzenie prezydenta na pozycję Rosji w toczącej się „regionalnej grze energetycznej”. Uważał, że Rosja nie posiada monopolu produkcyjnego, gdyż złoża Kazachstanu i Azerbejdżanu są porównywalne z rosyjskimi. Jej przewaga jest skutkiem monopolu transportowego, który może być przełamany. Wynika to z poczynionego już spostrzeżenia dotyczącego Kazachstanu, że ostatecznie dysponenci surowców decydują o kierunku ich sprzedaży i niekoniecznie muszą korzystać z rosyjskiej infrastruktury. I w tym właśnie Kaczyński upatrywał szansy dla Polski, która nie miała możliwości konkurencyjności jako kraj posiadający surowce, bo te posiadane nie zaspokajają nawet potrzeb własnych. Uważał, że istniała pewna furтка w postaci tranzytu i infrastruktury, choć i na tym poziomie Rosjanie mieli przewagę⁵⁵. Jednocześnie pojawiła się całkiem realna szansa wsparcia ze strony UE, która również czerpałaby korzyści z forsowanego przez Polskę projektu.

Lech Kaczyński podsumował to w sposób następujący:

To jest gra regionalna [...], do której Polska ma takie samo prawo jak każde inne państwo. I rzeczywiście dla Rosji pod tym względem nie możemy być konkurentem, i myślę, że Rosjanie o tym świetnie wiedzą. Natomiast dla Rosji Unia jest niezmiernie ważnym partnerem i unijna polityka polegająca na przykład na wycofywaniu się z czegoś, co ma najczęściej charakter polityczny – i tutaj ja się nie dam przekonać, że ma charakter techniczny, czy choćby zbliżony do tego – chyba nie ma większego sensu⁵⁶.

Dowodem na to, że Rosja bardzo dobrze odnalazła się w tej politycznej grze, zabiegając o swoje interesy, była inicjatywa „antyszczytu”, który odbył się niemal w tym samym terminie co spotkanie w Krakowie. Można powiedzieć, że krakowski szczyt odbył się w cieniu tego pierwszego, gdyż ogłoszone tam rezultaty uderzały w projekt państw Europy Wschodniej.

Jeszcze 10 maja 2007 r. prezydent Putin odwiedził Kazachstan. Złożone podczas tej wizyty deklaracje musiały wywołać niezadowolenie u uczestników wybierających się na szczyt do Krakowa. Nursułtan Nazarbajew zapewnił, że jego

⁵⁴ L. Kaczyński, *Nowy kaspijski korytarz energetyczny*, TVP3, Program „Studio Wschód”, 12 V 2007, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2007*, s. 329.

⁵⁵ Tamże, s. 330.

⁵⁶ Tamże.

kraj większość swojego wydobycia chce transportować przez terytorium Rosji. W zamian za wcześniejszą zgodę Kazachstanu na włączenie się w budowę nowego rurociągu biegnącego przez Bałkany Moskwa zgodziła się na zwiększenie ilości surowca przepływającego przez kluczowy dla Kazachów ropociąg z 23 milionów ton rocznie do 40. Wszystkie te uzgodnienia potwierdzały strategiczne partnerstwo rosyjsko-kazachstańskie i w tej rzeczywistości trudne do wyobrażenia było, by państwo, na które tak liczyła Polska, zaangażowało się w projekt sprzeczny z rosyjskimi interesami⁵⁷. Następnego dnia Władimir Putin przybył z wizytą do Turkmenistanu. Ponownie rosyjski przywódca odniósł sukces. Gurbanguli Berdymukhamedow, turkmeński prezydent, nie wykluczył włączenia rosyjskich konsorcjów do wydobywania na swoim terytorium surowców energetycznych⁵⁸. 12 maja 2007 r. wszyscy trzej przywódcy spotkali się wspólnie i w zasadzie potwierdzili wcześniej zawarte uzgodnienia. Dodatkowo ogłoszono plan budowy nowego gazociągu biegnącego przez Turkmenistan, Kazachstan, Rosję i stamtąd do Europy. Dla Rosji był to niezwykle korzystny układ z dwóch względów. Po pierwsze wzmocniła ona swoją pozycję jako kraju tranzytowego, po drugie korzystała na tym ekonomicznie. Gaz, który kupowała od Turkmenistanu za 100 dolarów za tysiąc metrów sześciennych, sprzedawała po 250 dolarów⁵⁹.

Odpowiedź Władimira Putina na plany forsowane przez Lecha Kaczyńskiego była zdecydowana i bardzo skuteczna. Zapewnił on Rosji monopol na tranzyt surowców z basenu Morza Kaspijskiego. Przy takim układzie sił w tamtym regionie ropociąg Odessa–Brody–Gdańsk stawał się projektem wątpliwym ekonomicznie.

Taki obrót spraw nie zniechęcił polskiego prezydenta do kontynuowania projektu. W lipcu gościł on na szczycie GUAM w Baku. Uczestniczące w spotkaniu Azerbejdżan, Gruzja i Ukraina ponownie wyraziły chęć współdziałania w tym projekcie. Co więcej, Lech Kaczyński zapowiedział, że w 2011 r. przedsięwzięcie może zostać zakończone, i Polska mogłaby zaopatrzyć się już w azerską ropę⁶⁰. W lipcu 2007 r. do projektu zdecydowały się przystąpić koncerny paliwowe z Gruzji i Azerbejdżanu. Współtworzyłyby istniejącą już spółkę „Sarmatia” [tworzoną przez UkrTransNaftę i PERN]. Azerski koncern naftowy SOCAR

⁵⁷ A. Łakoma, T. Serwetnyk, *Czarne chmury nad ropociągiem*, „Rzeczpospolita”, 11 V 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/681382-Czarne-chmury-nad-ropociagiem.html?_Rzeczpospolita-681382?_2 [dostęp: 30 IV 2012 r.]

⁵⁸ A. Łakoma, *Polityczne poparcie to za mało, by powstał ropociąg Odessa–Brody–Gdańsk*, „Rzeczpospolita”, 12 V 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/681616_Polityczne_poparcie_to_za_malo_by_powstal_ropociag_Odessa_-_Brody_-_Gdansk.html [dostęp: 30 IV 2012 r.]

⁵⁹ A. Łakoma, *Kaspijska ropa w ręku Rosji*, „Rzeczpospolita”, 14 V 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/681616_Polityczne_poparcie_to_za_malo_by_powstal_ropociag_Odessa_-_Brody_-_Gdansk.html [dostęp: 30 IV 2012 r.]

⁶⁰ T. Serwetnyk, A. Łakoma, *Kaspijska ropa coraz bliżej*, „Rzeczpospolita”, 20 VI 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/691939_Kaspijska_ropa_coraz_blizej.html [dostęp: 30 IV 2012 r.]

i gruziński GOGC otrzymać miały po 20 procent udziałów. Tym samym kapitał zakładowy spółki wzrósłby z 20 do 120 milionów złotych. Według planów „Sarmatia” w ciągu kolejnych miesięcy miała opracować studium wykonalności projektu i oszacować, w jakich warunkach transport ropy będzie się opłacał. Przemysław Wipler, dyrektor z Ministerstwa Gospodarki, ocenił, że projekt będzie ekonomicznie uzasadniony, gdy ropociągiem transportowane będzie 9 milionów ton ropy rocznie⁶¹. Plany te ostatecznie zostały potwierdzone 10 października 2007 r. na odbywającym się szczycie energetycznym w Wilnie. Do „Sarmatii” weszło również konsorcjum litewskie. Ministrowie pięciu państw podpisali umowę o realizacji projektu. Początek budowy rurociągu przypaść miał na rok 2009. Chodziło o zainstalowanie odcinka od Brodów do Adamowa, gdzie istniała już gotowa infrastruktura, by doprowadzić surowiec do Gdańska. Budowa ropociągu Odessa–Brody–Gdańsk mogła stać się realna dzięki przystąpieniu do projektu azerskiego SOCAR. Oznaczało to zabezpieczenie, chociaż na minimalnym poziomie, dostaw surowca⁶². Wydobywana w Azerbejdżanie ropa miała płynąć przez Gruzję, stamtąd tankowcami, przez Morze Czarne, być transportowana do Odessy i gotowym ropociągiem do Gdańska. Lech Kaczyński, oceniając rezultaty szczytu, powiedział:

Jest znaczny postęp. Tutaj podpisano już konkretne umowy. Powstały konsorcja, w których są określone udziały poszczególnych krajów i które będą zajmowały się realizacją tego wielkiego planu, który nazywamy „projekt[em] Odessa–Brody–Gdańsk”. Oczywiście w Odessie nie ma ropy, ropa będzie z Azerbejdżanu, a w przyszłości być może z Kazachstanu. Zauważmy, że w Krakowie reprezentował pana prezydenta Nazarabajewa wiceminister, a tym razem minister⁶³.

Prezydent podkreślił, że przepustowość nowego rurociągu wynosić będzie 20 milionów ton rocznie, przy czym projekt staje się opłacalny na poziomie 8 milionów. Azerbejdżan nie zapewni 100 procent pokrycia, dlatego projekt wciąż otwarty jest na Kazachów⁶⁴. Co więcej, w dłuższej perspektywie czasowej prezydent wspominał o współpracy z Turkmenistanem.

Rodzi się pytanie, czy istniały jakieś przesłanki, na podstawie których Lech Kaczyński mógł opierać swoje nadzieje związane z zaangażowaniem dwóch ściśle związanych z Rosją państw. Wydaje się, że było to typowe dla prezydenta

⁶¹ A. Łakoma, *Blżej do kaspijskiej ropy*, „Rzeczpospolita”, 5 VII 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/694898_Blzej_do_kaspijskiej_ropy.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

⁶² A. Łakoma, R. Mickiewicz, *Koalicja na rzecz kaspijskiej ropy*, „Rzeczpospolita”, 11 X 2007, http://archiwum.rp.pl/artukul/727659_Koalicja_na_rzecz_kaspijskiej_ropy.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

⁶³ L. Kaczyński, *Szczyt wileński to znaczny postęp i konkretne umowy*, TVP3, „Studio Wschód”, 10 X 2007, w: L. Kaczyński, *Wystąpienia, listy, wywiady 2007*, s. 353.

⁶⁴ Tamże.

postępowanie w polityce zagranicznej. Sytuacja przypomina w pewnym sensie negocjacje wokół traktatu lizbońskiego. Przyszłość nie jest pewna, w Unii może dojść do wielu zmian, korzystne dla Polski jest przedłużenie nicejskiego systemu głosowania do 2017 roku. Podobnie wygląda sytuacja z „projektem Odessa–Brody–Gdańsk”. O wiele korzystniej jest posiadać infrastrukturę choćby na poziomie minimalnej opłacalności, niż nie mieć jej wcale. W przyszłości układ stosunków pomiędzy Rosją, Kazachstanem i Turkmenistanem może się zmienić. Państwa regionu Europy Wschodniej będą miały w ręku mocny atut i konkretną alternatywę dla tych partnerów.

Wraz w wyborami w Polsce w 2007 r. zmienił się polityczny klimat wokół forsowanej przez Lecha Kaczyńskiego koncepcji. Nowy minister gospodarki Waldemar Pawlak w lutym 2008 r. jednoznacznie powiedział, że budowa polskiego odcinka ropociągu nie ma jego poparcia. W jego ocenie, kluczowe znaczenie dla zabezpieczenia bezpieczeństwa w dostawach ropy ma naftoport w Gdańsku. Stawiało to inwestycję w nowej, mniej korzystnej sytuacji, gdyż nikt nie ukrywał, że projekt ten ma wymiar polityczny. Brak wsparcia ze strony władzy utrudniał jego realizację. W Polsce projekt cały czas mógł liczyć na silne wsparcie prezydenta. Swoje prace kontynuowała „Sarmatia”, która przygotowywała biznesplan całej inwestycji. Dodatkowym niepokojącym czynnikiem mogącym mieć wpływ na losy przedsięwzięcia były polityczne zawirowania na Ukrainie, a w szczególności niestabilna sytuacja w parlamencie i głęboka polaryzacja pomiędzy partiami politycznymi⁶⁵.

Pomimo tych problemów determinacja Lecha Kaczyńskiego i przywódców pozostałych czterech państw powodowała, że prace nad wspólnym rurociągiem były kontynuowane. Co więcej, regionalny projekt nabierał charakteru coraz bardziej ogólnoeuropejskiego. 22 maja 2008 r. w Kijowie odbył się kolejny szczyt energetyczny. Do stałej obsady dołączyli prezydenci Łotwy i Estonii. Obecni byli również przedstawiciele Mołdawii, Kazachstanu, Rumunii, Słowacji, Bułgarii, Unii Europejskiej i Stanów Zjednoczonych. Charakterystyczne wydaje się to, że ropociąg Odessa–Brody–Gdańsk nie był przedstawiany jako pojedyncza inwestycja. Został on zaprezentowany jako element szerszej koncepcji. Jak można przeczytać na oficjalnej stronie Prezydenta RP:

Po oficjalnym powitaniu delegacji Prezydenci wzięli udział w sesji plenarnej, po której podpisano dokumenty podsumowujące trzeci z rzędu Międzynarodowy Szczyt Energetyczny. Były to: wspólna deklaracja o zasadach globalnego bezpieczeństwa oraz dokumenty dotyczące koncepcji Bałtycko–Czarnomorsko–Kaspijskiego stowarzyszenia energetycznego oraz działań dla euroazjatyckiego korytarza transportu ropy naftowej⁶⁶.

⁶⁵ QUB, PAP, *Czy opłaca się ciągnąć azerską ropę do Polski?*, „Gazeta Wyborcza”, 28 II 2008, s. 22.

⁶⁶ *Prezydencki Szczyt Energetyczny w Kijowie*, <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2008/art,375,prezydencki-szczyt-energetyczny-w-kijowie.html> [dostęp: 27 IV 2012 r.].

Optymistycznie brzmiała również zapowiedź Azerbejdżanu. Prezydent Ilham Alijew zapewnił, że już jesienią tamtego roku możliwe będzie rozpoczęcie przesyłania surowca do rurociągu Odessa–Brody. Dodatkowo Azerbejdżan z roku na rok zwiększał swoje wydobycie, co skutkowało zabezpieczeniem projektu na minimalnym pułapie opłacalności⁶⁷.

14 listopada 2008 r. odbył się kolejny szczyt energetyczny. Przywódcy zainteresowanych państw spotkali się w Baku. Warto wspomnieć, że uczestniczyli w nim przedstawiciele 21 krajów. Deklarację popierającą tworzenie nowych dróg transportu surowców energetycznych do Europy podpisały między innymi takie państwa, jak: Bułgaria, Grecja, Estonia, Łotwa, Rumunia, Szwajcaria, Turcja, Węgry, Włochy. Swoją podpis złożył również komisarz Unii Europejskiej ds. energii Andris Piebalgs, co było ważnym politycznym gestem wsparcia przedsięwzięć, których celem jest znalezienie dróg transportu surowców alternatywnych do opcji rosyjskiej. Deklaracja wyrażała wsparcie nie tylko dla projektu Odessa–Brody–Gdańsk, ale także dla budowy gazociągu Nabucco. Projekt ten również tworzony był z pominięciem Rosji. Gaz miałby pochodzić ze złóż irańskich, tureckich i azerskich, potencjalnie również z Turkmenistanu. Biegłby przez Turcję i Gruzję do Rumunii, Węgier i Austrii. Rozważana była możliwość przedłużenia go do Czech. Również Polska wyraziła zainteresowanie odbiorem surowca z tego źródła⁶⁸. Jeśli chodzi o samo przedsięwzięcie ropociągu Odessa–Brody–Gdańsk, pojawił się tylko jeden problem. Dotyczył on sporu pomiędzy Wiktorem Juszczenką a premierem Ukrainy Julią Tymoszenko. Ukraiński prezydent zarzucał jej niechęć do tego projektu. Obawy Juszczenki wynikały z faktu, że w tamtym czasie ukraiński odcinek ropociągu wykorzystywany był w kierunku odwrotnym – z Brodów do Odessy, i obsługiwany przez rosyjskie firmy. Ukraiński prezydent nie był pewien, czy Tymoszenko wyrazi zgodę na zmianę kierunku transportu. Osobiste zwycięstwo odniósł za to Lech Kaczyński, który konsekwentnie podtrzymywał możliwość udziału w przedsięwzięciu Kazachstanu. Szef Kancelarii Prezydenta Piotr Kownacki poinformował, że minister do spraw ropy tego kraju złożył deklarację, iż kiedy projekt zostanie ukończony, Kazachstan jest gotowy do przesyłania 10 milionów ton ropy rocznie⁶⁹.

Lech Kaczyński, zabierając głos na sesji plenarnej szczytu, zwrócił uwagę na europejski wymiar realizowanych przedsięwzięć:

⁶⁷ A. Kublik, *Azerska ropa popłynie do Gdańska*, „Gazeta Wyborcza”, 3 VII 2008, s. 26.

⁶⁸ Tenże, *Energia od Morza Kaspijskiego po Bałtyk*, „Gazeta Wyborcza”, 15 XI 2008, s. 39.

⁶⁹ A. Łakoma, *Szansa na ropę od Kazachów*, „Rzeczpospolita”, 15 XII 2008, http://archiwum.rp.pl/artykul/822201_Szansa_na_ropę_od_Kazachow.html [dostęp: 30 IV 2012 r.].

Plan związany z ropociągami Odessa–Brody–Gdańsk czy z Nabucco to nie są plany tylko dla poszczególnych państw europejskich. One w istocie służą całej Europie, całej Unii Europejskiej, i wydaje mi się, że byłoby bardzo dobrze, żeby Unia Europejska sobie to do końca uświadomiła. Unia Europejska to związek dwudziestu siedmiu państw. Dzisiaj przedstawiciele kilku z nich, ale liczniejszych niż wcześniej, są obecni na tej sali, a więc chciałbym im tę prawdę, jako skądinąd zupełnie oczywistą, przekazać. Badania dotyczące opłacalności ekonomicznej rurociągu organizowanego przez spółkę „Sarmatia” jak dotąd są pozytywne, wszystko wskazuje na to, że wbrew sceptykom jest to plan, który się opłaca, także w sensie ekonomicznym, najczyściej. To, jak sadzę, bardzo dobra wiadomość i też raz chciałem jeszcze powtórzyć, że nie tylko dla mojego kraju czy Litwy, z którą działamy wspólnie, jest naszym sąsiadem, ale także dla innych państw Unii Europejskiej, a szczególnie jej północnej części⁷⁰.

To, jak bardzo ważna jest dla Unii Europejskiej dywersyfikacja źródeł energii, pokazały wydarzenia z początku 2009 roku. 1 stycznia 2009 r. Rosja wstrzymała dostawy gazu na Ukrainę, oficjalnie argumentując to brakiem wynegocjowania nowego kontraktu. Konflikt wyszedł dalece poza relacje rosyjsko-ukraińskie, gdyż 7 stycznia 2009 r. przestał płynąć również transportowany przez Ukrainę gaz dla odbiorców zachodnich. Kryzys gazowy nabrał więc wymiaru ogólnoeuropejskiego. Zażegnany został dopiero 20 stycznia 2009 r., kiedy oba państwa podpisały nowy kontrakt na dostawy gazu. Według ekspertów Ośrodka Studiów Wschodnich rosyjskie działania miały jednoznacznie polityczny wydźwięk. Chodziło przede wszystkim o zwiększenie kontroli nad rynkiem gazowym na Ukrainie i przejęcie kontroli nad tranzytem, destabilizację polityczną kraju i zdyskredytowanie Ukrainy w oczach państw zachodnich jako niewiarygodnego państwa tranzytowego⁷¹.

Przywołane działania Moskwy potwierdzały diagnozy stawiane przez Lecha Kaczyńskiego. Po pierwsze: Rosja może wykorzystywać surowce jako broń energetyczną. Po drugie: konieczna jest dywersyfikacja źródeł dostaw. Po trzecie: nie jest to tylko problem państw Europy Wschodniej, ale całej Europy Zachodniej, gdyż ona też w nadmierny sposób uzależniona jest od rosyjskich surowców. Prezydent zabrał głos podczas kryzysu. Wezwał Unię Europejską do wsparcia Ukrainy, do zdecydowanej postawy wobec Rosji, gdyż w jego opinii, UE „za miękko rozmawia z Rosją”. Kryzys stał się również okazją dla prezy-

⁷⁰ L. Kaczyński, *Udział Prezydenta RP w Szczycie Energetycznym w Baku*, 13 XI 2008, <http://www.prezydent.pl/archiwalne-aktualnosci/rok-2008/art,953,udzial-prezydenta-rp-w-szycie-energetycznym-w-baku.html> [dostęp: 27 IV 2012 r.].

⁷¹ A. Górka, W. Konończuk, *Rosyjsko-ukraińska wojna gazowa*, OSW, 6 I 2009, <http://www.osw.waw.pl/pl/publikacje/tydzien-na-wschodzie/2009-01-07/rosyjsko-ukrainska-wojna-gazowa> [dostęp: 27 IV 2012 r.].

denta, by ukazać wagę projektów, jakimi są ropociąg Odessa–Brody–Gdańsk i gazociąg Nabucco⁷².

* * *

Przełom roku 2013/2014 okazał się kolejnym momentem zwrotnym w historii Ukrainy. W reakcji na wstrzymanie przez ukraiński rząd i prezydenta Wiktora Janukowycza podpisania umowy stowarzyszeniowej z Unią Europejską w nocy z 21/22 listopada 2013 r. na Majdanie Niepodległości, głównym placu Kijowa, zebrało się kilka tysięcy protestujących przeciwko decyzji władz i opowiadających się za europejskimi aspiracjami swojego państwa⁷³. Protest szybko zmienił swój charakter w antyrządowy i antyprezydencki. Zdeterminowani obywatele Ukrainy zamierzali okupować stołeczny plac tak długo, aż władze zmienią decyzję. 30 listopada 2013 r. doszło do pierwszych starć z milicją i aresztowań uczestników protestu. 1 grudnia 2013 r. demonstranci zaczęli zajmować budynki państwowe⁷⁴. Sytuacja w kraju z dnia na dzień stawała się bardziej napięta. Podczas gdy władze ukraińskie podpisywały kolejne umowy o charakterze gospodarczym z Rosją, na Majdanie protesty nasilały się, wciąż dochodziło do starć z milicją, protestującym stawiane były kolejne zarzuty. 16 stycznia 2014 r. parlament ukraiński przyjął pakiet antydemokratycznych ustaw, mocno ograniczając swobody obywatelskie. W styczniu starcia protestujących z milicją przyniosły pierwsze ofiary śmiertelne. Antyrządowe protesty rozprzestrzeniły się na inne ukraińskie miasta. Słabło poparcie dla prezydenta, a 28 stycznia 2014 r. premier Mykoła Azarow podał się do dymisji. Wobec coraz większej presji na władze 29 stycznia 2014 r. ukraiński parlament przyjął ustawę o amnestii obejmującą skazanych demonstrantów⁷⁵.

Najbardziej tragiczny okazał się luty 2014 roku. 18 lutego 2014 r. w starciach z milicją zginęło 26 osób. Następnego dnia Służba Bezpieczeństwa Ukrainy ogłosiła „operację antyterrorystyczną” skierowaną przeciwko uczestnikom protestów na Majdanie. 20 lutego 2014 r. śmierć poniosło co najmniej 70 osób. Część z nich zamordowali wyszkoleni snajperzy. W nocy z 20 na 21 lutego z inicjatywy ministrów spraw zagranicznych Polski, Niemiec i Francji doszło do podpisania porozumienia pomiędzy prezydentem Wiktorem Janukowiczem a ukraińską opozycją. Główne jego punkty zakładały przeprowadzenie wyborów

⁷² P. Wroński, *Kaczyński: UE za miękko z Rosją*, „Gazeta Wyborcza”, 7 I 2009, s. 24.

⁷³ PAP, pkur, ac, *Kalendarium zdarzeń na Ukrainie*, 22 II 2014, <http://www.polskieradio.pl/5/3019/Artykul/1058868,Kalendarium-zdarzen-na-Ukrainie> [dostęp: 1 III 2014 r.].

⁷⁴ Tamże.

⁷⁵ Tamże.

prezydenckich w grudniu 2014 r. i ograniczenie uprawnień prezydenta poprzez powrót do konstytucji z 2004 roku⁷⁶.

Umowa ta straciła wartość już następnego dnia, gdyż Wiktor Janukowycz opuścił Kijów i próbował uciec z kraju. 22 lutego 2014 r. Rada Najwyższa Ukrainy odwołała prezydenta ze stanowiska i wyznaczyła termin nowych wyborów prezydenckich na 25 maja 2014 roku. 27 lutego nowym premierem państwa ukraińskiego został Arsenij Jaceniuk⁷⁷.

Bardzo szybko okazało się, że ze zmianami na Ukrainie nie może pogodzić się Federacja Rosyjska. Moskwa podjęła działania na rzecz rozbitcia integralności terytorialnej Ukrainy. W Autonomicznej Republice Krymu nielegalnie władze przejęli prorosyjscy politycy, wystosowując prośbę do Rosji o pomoc i interwencję. 1 marca 2014 r. prezydent Rosji Władimir Putin uzyskał zgodę od Rady Federacji na użycie wojsk na terytorium Ukrainy⁷⁸. 17 marca 2014 r. nieuznawane przez Ukrainę władze Autonomicznej Republiki Krymu ogłosiły Krym niepodległym państwem oraz zwróciły się do Rosji o przyjęcie w jej skład. Tego samego dnia prezydent Rosji podpisał dekret o uznaniu Krymu za suwerenne i niepodległe państwo. Dzień później podpisano umowę między Rosją a Republiką Krymu i miastem wydzielonym Sewastopol o włączeniu ich do Rosji jako nowych podmiotów federacji. Umowa ta weszła w życie z dniem ratyfikacji 21 marca 2014 roku. Tego samego dnia dokonano odpowiednich zmian w konstytucji Rosji, dopisując do niej dwa nowe podmioty federacji – Republikę Krymu i miasto federalnego znaczenia – Sewastopol, które włączono do nowo utworzonego Krymskiego Okręgu Federalnego.

Doniosłość wydarzeń, które rozgrywają się u wschodniego sąsiada Polski, każą zadać pytanie o to, jak powinna zachować się polska dyplomacja wobec sytuacji na Ukrainie i poczynań Rosji. I dziś wielokrotnie czyni się odwołania do politycznego kursu, jaki realizował Lech Kaczyński. Polska wciąż przez wiele państw Unii Europejskiej traktowana jest jako ekspert do spraw kontaktów z państwami graniczącymi na Wschodzie ze Wspólnotą. Wiele zależy od spójności i konsekwencji w polityce wschodniej, którą realizują polskie władze. Zasługi Lecha Kaczyńskiego w tym zakresie wydają się nie do przecenienia.

⁷⁶ Tamże.

⁷⁷ TVP Info, Kyiv Post, Pravda.com.ua, Russia Today, kl, *Krym oderwie się od Ukrainy? Parlament rozważa referendum*, 27 II 2014, <http://www.wprost.pl/ar/437890/Krym-oderwie-sie-od-Ukrainy-Parlament-rozwaza-referendum/> [dostęp: 1 III 2014 r.].

⁷⁸ kf, bzato, *Rada Federacji Rosyjskiej za operacją na Ukrainie*, 1 III 2014, <http://tvp.info/informacje/swiat/rada-federacji-rosyjskiej-za-operacja-na-ukrainie/14214218> [dostęp: 1 III 2014 r.].

Summary

Polish-Ukrainian relations in the Lech Kaczyński's policy

The policy of the president Lech Kaczyński towards Ukraine was inscribed in the broader context of his Eastern Policy. Its assumptions were based on the belief that Eastern European countries should establish closely cooperating political alliance for realization of shared interests. Ukraine's participation, the largest eastern neighbor of Poland, was crucial to the success of this conception. Therefore Lech Kaczyński was actively involved in resolving political crises in this country. He initiated actions for Polish-Ukrainian reconciliation not to make a problem in the shared initiatives from tragic past events from the history of two nations. For the President of Poland Ukraine was also a strategic partner in enterprises aimed to make Eastern European countries independent from Russian fuels supplies. The most prominent investment in the energy policy was realization of the Odessa-Brody-Gdańsk pipeline. It would not be possible without the Ukrainian side. At the same time Lech Kaczyński lobbied internationally for Ukrainian membership in NATO and the European Union to permanently integrate Ukraine with institutional structures of the West.